

Sztandar LUDU

Cena 3 zł.

AB

LUBLIN
CZWARTEK, 29 GRUDZIEŃ 1949
ROK V NR 357 (1637)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

21 grudnia w Moskwie—manifestacja potęgi obozu pokoju i postępu

Gen. Józwiak-Witold i kolejarze opowiadają o wrażeniach z uroczystości obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

WARSZAWA (PAP) — Przewodniczący delegacji polskiej na uroczystości obchodu 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, w Moskwie — generał Józwiak-Witold, członek Rady Państwa i Biura Politycznego KC PZPR, po powrocie do kraju udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat wrażeń z uroczystości w Moskwie.

„W dniu 70-tej rocznicy urodzin Józefa Stalina — powiedział generał Józwiak-Witold — jak nigdy dotąd jasno i wyraźnie zarysowała się wielkość, rozkwit, niezwykła potęga sił postępu, wolności, socjalizmu i pokoju, sił, którym przewodzi Józef Stalin.

Dzień 21 grudnia w Moskwie był manifestacją potęgi i jedności obozu pokoju i postępu.

Nie sposób opowiedzieć, jak serdecznie przyjmowali nas nasi bracia radzieccy.

W czasie podróży i pobytu w Moskwie uczuliśmy się od bratniej WKP(b) tak zwykłych, zdawałoby się i prostych rzeczy, jak troska o człowieka. Wszędzie napotykalismy na braterską pomoc, wszędzie witała nas serdeczna i braterska dłoń towarzyszy radzieckich.

Wieczorem 21 grudnia br. — kontynuuje rozmówca — wzięliśmy udział w wielkiej uroczystości ku czci Towarzysza Stalina.

Fakt, że u boku Stalina siedzieli Mao - Tse - Tung, wódz zwycięskiej rewolucji chińskiej, Doloras Ibaruri, sekretarz Komunistycznej Partii Hiszpanii, Palmiro Togliatti, sekretarz Komunistycznej Partii Włoch, Martel — członek KC Komunistycznej Partii Francji i wszyscy inni delegaci — był symbolem jednoczenia się wokół Związku Radzieckiego, wokół WKP(b), wokół Stalina — światowego proletariatu, wszystkich sił walczących o trwały pokój i postęp.

22 grudnia r. odbyło się uroczyste przekazanie podarków, jakie nasza delegacja przywiozła od społeczeństwa polskiego dla Józefa Stalina. Podarki te kunsztowne i wzruszające swą prostotą — owoce pracy rąk robotników i artystów, chłopów i dzieci miały swoją wymowę: tętniły w nich serca ludzi, walczących pod sztandarami Lenina—Stalina o lepszy świat.

Tego samego dnia odbyło się na Kremlu uroczyste przyjęcie na cześć delegacji przybyłych do Moskwy. Delegacja nasza ze szczególnym wzruszeniem przyjęła słowa pozdrowienia Towarzysza Stalina dla narodu polskiego i jego kierownika To warzysza Bieruta.

Dzień urodzin wielkiego Stalina — kończy rozmówca — przyjaciela i kontynuatora dzieła Lenina, był dniem triumfu idei leninizmu.

Kolejarze opowiadają o swych wrażeniach z Moskwy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 28 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli prasy z kolejarzami, którzy stanowili załogę po

ciągu, wiozącego dary od narodu polskiego dla Generalissimusa Stalina.

Kolejarze ci uczestniczyli we wszystkich uroczystościach urzędowych w Moskwie na cześć Generalissimusa Stalina oraz zwiedzili tam tejsze fabryki, muzea i zabytki. Do dziś są jeszcze pod głębokim wrażeniem tego co widzieli w stolicy ZSRR oraz wspominają ze wzruszeniem serdeczne przyjęcie, jakiego doznali od kolegów radzieckich.

Od granicy polsko-radzieckiej aż do Moskwy — opowiada maszynista J. Banasiak — na każdej stacji witały nasz udekorowany pociąg tłumy ludzi. W Moskwie przewodniczący Rady Najwyższej Szwernik przejął od nas dary, które przeniesione zostały do muzeum historycznego. Następnego dnia udaliśmy się na centralną akademię ku czci Józefa Stalina. Akademia trwała od 8 wieczór do 2-jej w nocy i była tak wspólną i spontaniczną manifestacją, jakiej jeszcze nigdy nie widzieliśmy.

W dniu 22 bm. byliśmy również obecni na bankiecie, który odbył się na Kremlu. Widzieliśmy tam Józefa Stalina. Patrząc z najgłębszym wzruszeniem na Niego, zdumiewaliśmy

się, jak rześko wygląda, podziwialiśmy energię jego ruchów i sprężystość kroków.

Wacław Nowakowski, konduktor mówił, że jechał do Moskwy z tym większym wzruszeniem, ponieważ 32 lata temu był uczestnikiem Rewolucji Październikowej.

„Byłem w Zakładach im. Stalina w Moskwie, widziałem pracę tej olbrzymiej fabryki, widziałem urządzenia, które do minimum ograniczają wysiłek robotników, widziałem olbrzymi Dom Kultury, należący do tych zakładów, gdzie każdy robotnik, każde dziecko robotnika ma świetne warunki nauki i wypoczynku, ma do dyspozycji olbrzymią bibliotekę, czytelnię, doskonałych nauczycieli i po moce naukowe. Jasne jest dla każdego, że w takich właśnie warunkach żaden talent, żadne zdolności się nie zmarnują, że młodzież wychowana w tych warunkach ma lepszy niż gdzie indziej dostęp do nauki, a kultura może się rozwijać niczym nie skrzepowana“.

Proces o udzielanie pomocy bandom NSZ rozpoczął się w Rzeszowie

RZESZÓW, (PAP). — W dniu 28 bm. przed Rejonowym Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie rozpoczął się proces oskarżonych o udzielanie pomocy bandom dywersyjno - terrorystycznym.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Wojciech Lorenc — proboszcz z Trynocy (pow. przeworski), Stanisław Kulak — proboszcz z Gniewczyny Łańcuckiej oraz Stanisław Zub, wikary z Gniewczyny, Franciszek Jakubiec — kościelny z Tryn-

oczy i Stanisław Niemiec — grabarz z Gniewczyny oraz jako szósty Stanisław Tytuła. Wszyscy oskarżeni są o współpracę z NSZ-owską bandą „Mewa“.

W odczytaniu na rozprawie akcie oskarżenia prokurator wojewódzki stwierdza m. in., że wiosną 1945 roku oskarżony ks. Wojciech Lorenc nawiązał kontakt organizacyjny z dowódcą bandy dywersyjno - terrorystycznej „Mewa“ i udzielał tej bandzie wielokrotnie pomocy. Za „przykładem“ jego poszli ks. Stanisław Kulak, proboszcz parafii Gniewczyna Łańcucka i jego wikary — ks. Stanisław Zub. Ks. Zub należał w czasie okupacji do AK, a po wyzwoleniu w dalszym ciągu utrzymywał nielegalny kontakt organizacyjny, kolportując prasę antyludową. Od jesieni 1944 r. ks. Zub pozostawał w ścisłym kontakcie z przywódcą bandy Janem Tothem (pseudonim: „Mewa“) i został kapelanem jego bandy, o czym powiada-

mił swego przełożonego ks. Kulaka. Od tej pory plebania w Gniewczynie stała się bazą bandy NSZ.

Jako kapelan bandy ks. Zub odebrał od uzbrojonych bandytów przysięgę, następnie zaś odprawił dla nich specjalną mszę, w czasie której wygłosił kazanie podburzające do walki z ustrojem i władzami Polski Ludowej.

Oskarżony ks. Kulak zezwolił na przechowywanie w spichlerzu na plebanii zrabowanych przez bandę rzeczy, zużywając część ich na własne potrzeby.

Latem 1945 r. ks. Kulak wyraził zgodę na ukrycie pod ołtarzem kościoła kilkudziesięciu sztuk broni. Również ks. Lorenc wspólnie z Jakubcem i członkami bandy ukrył w kościele na strychu broń, należącą do bandy, broń tę we wrześniu 1946 r. odebrał i przekazał z powrotem członkom bandy.

Grabarz parafii Gniewczyna Łańcucka osk. Stanisław Niemiec od maja 1945 r. przechowywał na cmentarzu broń bandy. Tytuła oskarżony jest o odbiór i przewożenie broni bandy. (Rozprawa trwa).

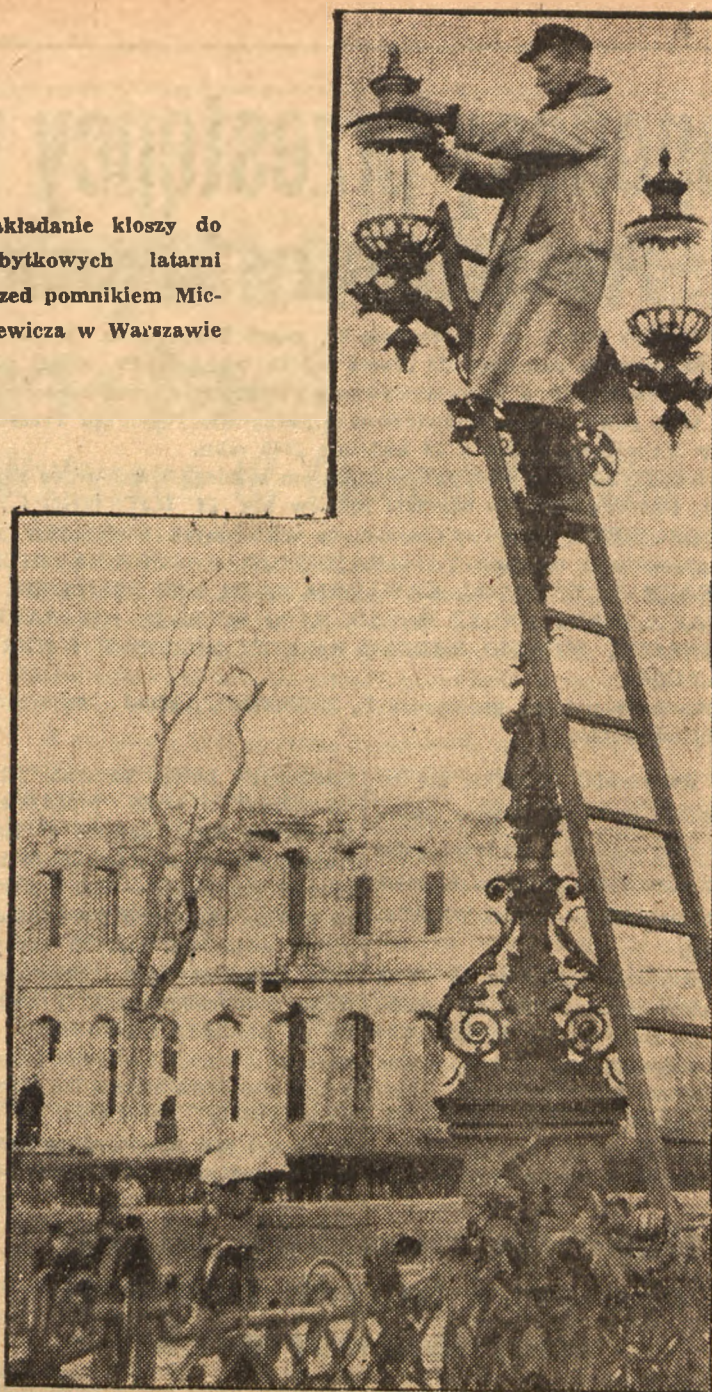
Po wykryciu hitlerowskiej organizacji terrorystycznej w Austrii

WIEDEN (PAP). — Przed kilkoma dniami wykryto hitlerowską organizację terrorystyczną w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii. Prasa zamieszcza obecnie pewne szczegóły o tej organizacji, ukrywającej się pod nazwą „austriackiego korpusu republikańskiego“.

Na czele tego „korpusu“ stał b. obersturmführer SS Girk, który zbiegł do zachodnich Niemiec. Większość członków rekrutowała się spośród młodzieży

hitlerowskiej. Organizacja dysponowała znaczną ilością materiałów wybuchowych, broni i amunicji.

U jednego z uczestników szajki Krena, znaleziono „czarna listę“, zawierającą nazwiska różnych działaczy austriackich, których terroryści zamierzali „zlikwidować“. Lista ta miała być wysłana do zatwierdzenia do Augsburga (Zachodnie Niemcy), gdzie znajduje się centrum podziemnej organizacji hitlerowskiej, działającej w Austrii.



Japońscy przestępcy wojenni przed sądem w Chabarowsku

Faszystowscy zbrodniarze stosowali broń bakteriologiczną

MOSKWA (PAP). — 25 grudnia br. przed Trybunałem Wojskowym w Chabarowsku rozpoczął się proces byłych wojskowych armii japońskiej, oskarżonych o przygotowywanie i stosowanie broni bakteriologicznej, tj. o przestępstwa przewidziane w paragrafie 1 dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 19 kwietnia 1943 roku.

Przed Trybunałem pod przewodnictwem sędziego wojskowego generała D. CZERTKOWA, w składzie sędziów płk. M. ILICKIEGO i ppłk. J. WOROBIĘWA stanęli w charakterze oskarżonych następujący japońscy zbrodniarze wojenni: YAMADA OTOZOO, KADZICUKA RIUDZI, TAKACHASI TAKAACU, KAWASIMA KIOSI, NISI TOSICHIDE, KARASAWA TOMIO, ONOYE MASAO, SATO SIUNDZI, HIRAZAKURA DZENSAKU, MITOMO KADZUO, KIKUCZI NORIMICU I KURUSIMA YUDZI.

Oskarżenie popiera prokurator L. SMIRNOW, broni oskarżonych 8-miu adwokatów.

Akt oskarżenia, opierając się na materiałach śledztwa, zarzuca oskarżonym przygotowanie na szeroką skalę oraz stosowanie środków masowego tępienia ludzi — broni bakteriologicznej.

Akt oskarżenia stwierdza, iż wkrótce po okupowaniu Mandżurii japoński sztab generalny i ministerstwo wojny zorganizowały tam specjalne laboratorium bakteriologiczne, kierowane przez generała „służby lekarskiej” Isii Siro.

Jak wynika z zeznań jednego z o-

skarżonych, byłego generała „służby lekarskiej” w armii japońskiej — Kawasima Kiosi zgodnie z tajnymi rozkazami cesarza japońskiego Hirohito, w latach 1935—1936 utworzono na terenie Mandżurii dwie tajne formacje wojskowe, których zadaniem było przygotowanie i prowadzenie wojny bakteriologicznej. W 1941 roku po najeździe hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki pierwsza z nich pod dowództwem Isii Siro nazwana została „oddziałem nr 731”, druga zaś pod dowództwem generała Wakamatsu — „oddziałem 100”.

Hodowla zarazków dżumy, cholery i innych bakterii chorobotwórczych

Oddziały bakteriologiczne i ich filie podporządkowane były bezpośrednio głównodowodzącemu armii kwantuńskiej — generałowi Umedzu Yosidziro, a następnie oskarżonemu w tym procesie — generałowi Yamada Otozoo. Przysłał to całkowicie oskarżony Yamada, który zeznał również, iż Japonia prowadziła przygotowania do wojny bakteriologicznej nie tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ale i innym państwom.

Formacja nr 731, która posiadała 8 oddziałów, zajmowała się badaniami i hodowlą zarazków dżumy, cholery, zgorzeli gazowej, węgla, tyfusu brzusznego, paratyfusu i innych bakterii chorobotwórczych. Drugi oddział tej formacji produkował specjalne rodzaje broni dla rozpuszczania zarazków w formie wlecznych piór, laseczek, porcelanowych bomb lotniczych itd., oraz kontrolował skuteczność działania śmier-

cionośnej broni bakteriologicznej, wykorzystując w tym celu specjalne samoloty i poligon na stacji Anda. Czwarty oddział formacji zajmował się masową produkcją bakterii w specjalnej fabryce. O mocy wytwórczej tej straszliwej fabryki śmierci świadczy to, iż formacja nr 731 mo-

gła w ciągu kilku dni wyprodukować 30 milionów miliardów bakterii, a w ciągu miesiąca do 300 kg. zarazków dżumy.

Analogiczne przygotowania do wojny bakteriologicznej prowadziły również japońskie oddziały wojskowe, które działały w środkowych i południowych Chinach pod dowództwem oskarżonego w tym procesie generała Sato.

Jak zeznał oskarżony Yamada, ustalono 3 zasadnicze metody stosowania broni bakteriologicznej: rozpylanie bakterii z samolotów, rzucanie bomb bakteriologicznych oraz akty dywersyjne.

Zbrodnicze eksperymenty na ludziach

Jak wynika z zeznań oskarżonych, kierownicy zbrodniczych laboratoriów dokonywali swoich eksperymentów na żywych ludziach, mordując aresztowanych patriotów chińskich, mandżurskich oraz obywateli radzieckich.

W formacji nr 731 utworzono specjalne więzienie wewnętrzne, które dostarczało ofiar zbrodniczym eksperymentatorom. Jak zeznał świadek Furiuczi, aresztowanym dawano wodę zarażoną bakteriami tyfusu brzusznego. Oskarżony Karasawa zeznał, że dwukrotnie był obecny w latach 1943—1944 na poligonie Anda, na którym spowodowano wybuch bomb napełnionych bakteriami dżumy i węgla. Odlamkami bomb ranieni zostali więźniowie, przywiązani do

słupów na miejscu wybuchu. Ofiary tych straszliwych eksperymentów oczywiście zginęły.

Inną formą potwornych badań „naukowych” nad więźniami było sztuczne odmrażanie rąk i nóg, co

prowadziło do utraty palców i w końcu do śmierci.

Jak stwierdza oskarżony Kawasima Kiosi, wskutek tych „eksperymentów” z rąk formacji nr 731 co roku ginęło co najmniej 600 ludzi.

Zarażanie terytorium Chin przy pomocy pełnej zadżumionych w 1940 r.

Akt oskarżenia stwierdza, iż japońscy zbrodniarze wojenni na czele z generałem Yamada Otozoo nie ograniczali się do „eksperymentów”, lecz stosowali również w wojnie broń bakteriologiczną. Latem 1940 r. specjalna ekspedycja formacji nr 731 pod wodzą generała Isii wysłana została na teren działań wojennych do Chin środkowych. Samoloty tej formacji dokonały zarażenia terytorium chińskiego z powietrza przy pomocy zadżumionych pełni, w wyniku czego w rejonie Nimbo wybuchła epidemia dżumy. W 1941 roku ekspedycja formacji nr 731 zarażała z samolotów zadżumionymi pełniami okolic miasta Czandze. W 1942 roku formacja nr 731 dokonała jeszcze jednej takiej operacji w rejonie Chin środkowych.

Oskarżony Nisi, kierownik sekcji

szkoleniowej formacji nr 731 zeznał, iż jako broni bakteriologicznej przeciw Związkowi Radzieckiemu postanowiono użyć bakterii dżumy, jako najbardziej skutecznej. Już w maju 1945 roku oskarżony Nisi otrzymał od generała Isii specjalne polecenie wzmożenia produkcji broni bakteriologicznej, przede wszystkim zarazków dżumy.

Generał Yamada zeznał, iż jedynie błyskawiczna ofensywa Armii Radzieckiej w głąb Mandżurii unicestwiła plany militarystów japońskich, zmierzające do zastosowania broni bakteriologicznej.

W przededniu kapitulacji dowództwo japońskie dla zatarcia śladów swoich zbrodni poleciło zniszczyć laboratoria i inne obiekty formacji bakteriologicznych.

Charakterystyka poszczególnych oskarżonych

Precyzując winę i odpowiedzialność każdego z oskarżonych, akt oskarżenia stwierdza, iż byli głównie dowódcy armii kwantuńskiej Yamada Otozoo, bezpośrednio kierował formacjami nr 731 i 100 i — jak przyznał — był całkowicie poinformowany o zbrodniczych eksperymentach na żywych ludziach i sam do nich zachęcał, wobec czego ponosi odpowiedzialność za bestialskie wymordowanie tysięcy ludzi, zarażonych śmiertelnościami bakteriami.

Oskarżony Kadzicuka Riudzi od 1939 r. był szefem zarządu „sanitarnego” armii kwantuńskiej, bezpośrednio kierował pracą formacji nr 731 i sam był jednym z inicjatorów rozpracowania i stosowania metod wojny bakteriologicznej.

Oskarżony Takachasi Takacu do

dnia kapitulacji Japonii był szefem służby weterynaryjnej armii kwantuńskiej i bezpośrednio kierował formacją nr 100.

Oskarżony Kawasima Kiosi był od 1941 do 1943 roku szefem oddziału „wytwórczego” formacji nr 731.

Oskarżony Nisi Tosichide od 1943 do 1945 r. był kierownikiem jednostki nr 673, stanowiącej filię formacji nr 731.

Oskarżony Karasawa Tomio był od 1943 do 1945 r. szefem oddziału „wytwórczego” formacji nr 731.

Oskarżony Onoye Masao był od października 1943 r. do 1945 r. szefem jednostki nr 643, stanowiącej filię formacji nr 731.

Oskarżony b. generał Sato Siundzi od 1941 r. do 1943 r. był szefem formacji bakteriologicznych „Nami” i „Ej” działających w Chinach, a od 1945 r. kierował jednostką nr 643, która była filią formacji nr 731.

Oskarżeni Hirazakura Dzensaku i Mitomo Kadzuo byli do chwili kapitulacji Japonii czynnymi pracownikami formacji nr 100, zaś oskarżeni Kikuczi Norimicu i Kurusima Yudzi byli laborantami w wytwórniach śmiertelnościami bakterii.

Akt oskarżenia stwierdza, iż Yamada Kadzicuka, Takachasi i Sato, zajmując kierownicze stanowiska w armii japońskiej, kierowali działaniami specjalnych bakteriologicznych formacji, które miały za zadanie produkcję broni bakteriologicznej dla użycia jej w wojnie przeciw ZSRR i innym państwom. Ponadto Yamada, Kadzicuka i Takachasi ponoszą odpowiedzialność za bestialskie eksperymenty, w rezultacie których zamordowano co najmniej 3 tysiące ludzi.

Akt oskarżenia precyzuje też konkretnie winę i stopień odpowiedzialności pozostałych oskarżonych.

Wszyscy oni, z wyjątkiem oskarżonego Kadzicuka — przyznali się całkowicie do winy, oskarżony zaś Kadzicuka przyznał się do niej częściowo, jednak jego całkowitą winę i odpowiedzialność potwierdzają inni oskarżeni oraz świadkowie.

Wręczenie materiałów dotyczących pobytu Lenina w Polsce dyrektorowi Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina

MOSKWA, (PAP). — W przedostatnim dniu swego pobytu w Moskwie, tj. 23 grudnia br. kierownik delegacji polskiej, która bawiła w Moskwie w związku z uroczystością mi obchodu 70-tych rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina — generał Franciszek Jóźwiak-Witold — wręczył dyrektorowi Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b) — Pospielowowi: jako

dar polskich mas pracujących, oryginalne materiały historyczne i zdjęcia, dotyczące pobytu Lenina w Krakowie, Poroninie oraz w więzieniu w Nowym Targu.

Dyrektor Pospielow wyraził delegacji polskiej i jej kierownikowi w imieniu Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina serdeczne podziękowanie za ten — jak stwierdził — cenny dar.

»Pół życia warto dać za taki cud piękności«

Regina Mazur ze wsi Osiek opowiada o wrażeniach z Moskwy

Czarno — biała, wiązana pod brodą chusteczka w zapale opowiadania zsunęła się nieco, odsłaniając brązowe włosy. Na szczupłe policzki wystąpiły rumieńce, z ust nie schodził szczęśliwy uśmiech. Szorstkie, sprawiane ręce sięgają po coraz to nowe zdjęcie Moskwy, po coraz to nowy ozdobny kartonik z zaproszeniem na akademię do Teatru Wielkiego, czy uroczyste przyjęcie na Kremlu, którymi pragnie możliwie plastycznie zilustrować swe przeżycia. Tow. Regina Mazur była w Moskwie na uroczystościach, związanych z obchodem 70-lecia urodzin Józefa Stalina.

Kiedy skromna chłopka ze wsi Osiek (powiat Olawa w woj. wrocławskim) pisała swe zeżerego serca płynące życzenia urodzinowe dla Generalissimusa Stalina — nie marzyła nawet o tym, że ujrzy wielkiego Jubilata na własne oczy. Życzyła po prostu drogiemu Towarzyszowi Stalinowi, żeby pracował szczęśliwie i był nadal ojcem wszystkich biednych ludzi na świecie.

„Bardzo się ucieszyłam — mówi tow. Mazur — jak się dowiedziałam, że mam jechać z delegacją polską na uroczystości urodzinowe Stalina do Moskwy”.

A potem płynnie opowieść o tym tygodniu spędzonym w Moskwie, o tym — jak wyraża się tow. Mazur — „cudzie piękności, za który warto dać pół życia”.

Już w Brześciu spotkała się delegacja polska z niezwykle serdecznym, gościnnym przyjęciem. „Przedśledziliśmy się do specjalnych wagonów —

opowiada tow. Mazur. Każda z nas, kobiet, miała oddzielny przedział sypialny. Przez całą drogę zajmowano się nami niezwykle troskliwie. W hotelu „Moskwa” gdzie nas zakwaterowano, zastaliśmy w swoich pokojach kwiaty, i wszystko, czego nam potrzebna. Hotel ten jest nieopisanie piękny — zachwyca się Regina Mazur. Tyle światła, kwiatów, marmurów”.

Sklepy moskiewskie przepelnione są towarami. Ruch w nich panuje olbrzymi. Pomimo tego sprężdaż odbywa się niezwykle sprawnie, gdyż ludzie są zdyscyplinowani, nikt nikogo nie popycha, nie stara się wkręcić nie na swoje miejsce. „Takiej grzeczności, jak w Moskwie — jeszcze nie widziałam — zwierza się Regina Mazur. Naprawdę czuje się, że tam człowiek człowiekowi — bratem”.

Uroczysta akademia w Teatrze Wielkim, na której masy pracujące całego świata złączyły się z na rodami ZSRR w hołdzie dla wielkiego Stalina, swego Wodza i Nauczyciela — wywarła na Reginie Mazur potężne, niezapomniane wrażenie. „Towarzysz Stalin, jest taki, samiusieńki w rzeczywistości, jak na fotografiach — mówi. Widać było, że był bardzo wzruszony i uradowany składanymi mu wyrazami uczucia”.

Przyjęcie na Kremlu, w którym uczestniczył Generalissimus Stalin, połączone z występami artystów, zwiedzanie Kremla, metro, fabryka samochodów im. Stalina i o 15 klm. oddalony od Moskwy piękny kołchoz — to bogaty kalejdoskop wrażeń Reginy Mazur.

Przeskakuje z tematu na temat, chcąc wszystko powiedzieć, i o Domu Kultury, gdzie są całe sale zabawek, gdzie jest wiele tysięcy książek i gdzie dzieci robotnicze bawią się i uczą w przepychu. I o wystawie podarków, jakie napłynęły z całego świata na dzień urodzin Towarzysza Stalina i o moście, który powstał w trzy miesiące i o budowanym 39 piętrowym domu. A takich domów stała się ma w Moskwie 30. I o tym, że dochód roczny kołchozu 145 hektarowego wynosi rocznie 2 miliony rubli, a kołchoźnicy budują sobie za swe oszczędności piękne domki wartości od 10 do 40 tysięcy rubli.

„Serdeczni ludzie opiekowali się nami przez cały czas, dbali o nas, troszczyli się, o najmniejszy drobiazg — ni w bajce by sobie człowiek nie wyśnił tego, cośmy widzieli, cośmy przeżyli” — mówi tow. Mazur.

Wraca tow. Mazur na swoją wieś, pełną nowych wrażeń i pełną nowych projektów. Postanowiła bowiem konieczne zainicjować spółdzielnię produkcyjną. „Pojedynczo nigdy nie osiągniemy takich rezultatów, jak razem. Jak się wóz wywróci — to też jeden człowiek nie da rady go naprostować, tylko woła sąsiadów do pomocy. Tylko zbiorowa praca jest coś warta”.

Wraca tow. Mazur na swoją wieś. Wiezie dla męża w podarunku piękny portfel i szalik, kupione w dalekiej Moskwie i wiezie mnóstwo energii i zapału by lepiej, piękniej urządzić życie na swojej wsi.

A. STAREWICZ

Grupa agitatorów czołowym aktywnym organizacjom partyjnej

W ciągu ostatniego półrocza w partii naszej wychował się nowy aktywny partyjny — stutysięczna armia agitatorów.

W organizacjach partyjnych pojawił się nowy typ aktywisty — agitator, który cierpliwie i systematycznie uświadamia swoje otoczenie, tłumaczy naszą politykę, mobilizuje masy swoim słowem i przykładem do lepszej pracy, do wykonania haseł partii.

MAMY już tysiące przykładów agitatorów, którzy rozbudziły w swoim oddziale fabrycznym ruch współzawodnictwa pracy, walkę o oszczędność, podnieśli jakość produkcji i dyscyplinę pracy. Mamy już tysiące przykładów agitatorów, którzy duszą w zarodku wrogą szeptaną propagandę, próby szerzenia paniki towarowej i reakcyjnych plotek.

Mamy już liczne przykłady osiągnięć naszych agitatorów wiejskich w mobilizacji chłopów do szerokiego udziału w kontraktacji trzody chlewnej, do akuratywnej spłaty podatków, a także w walce o przekształcenie i pozyskanie chłopów dla spółdzielni produkcyjnych.

Coraz częściej agitatorzy nie tylko tłumaczą, przekonują i uświadamiają, ale i pomagają swoim towarzyszom pracy i sąsiadom, bezpartyjnym, pozyskując tym głębsze zaufanie i autorytet.

W ten sposób do arsenału środków wychowania mas i kształtowania ich świadomości obok prasy, radia, filmu, zgromadzeń i wieców, dochodzi dziś jeszcze jeden czynnik, docierający nieraz głębiej i bardziej bezpośrednio od innych — zorganizowana na skalę masową agitacja indywidualna.

„Grupy agitatorów — stwierdził tow. Bierut na III Plenum KC — zaczynają odgrywać poważną rolę w łączności między partią a masami”.

UWZGLĘDNIJĄC wagę pracy agitacyjnej, jako podstawowe go środka oddziaływania partii na masy oraz mobilizacji mas do walki o hasła partii — Biuro Organizacyjne KC powzięło ostatnio uchwałę w sprawie „pracy grup agitatorów w woj. pomorskim”.

Uchwała ta, opierająca się na szczegółowej analizie osiągnięć i słabości pracy agitacyjnej w jednym województwie, stanowi wytyczne dla całej partii, dla wszystkich komitetów partyjnych.

Organizacje partyjne w woj. pomorskim mają za sobą szereg poważnych osiągnięć, mogących służyć za przykład dla innych województw.

Grupy agitatorów istnieją tu w połowie zakładowych organizacji

partyjnych województwa we wszystkich gminach wiejskich, obejmując obecnie ponad 8.500 członków wojewódzkiej organizacji partyjnej.

KIEROWNIKAMI grup są z reguły sekretarze organizacji. W wielu powiatach zarówno kierownicy grup, jak i sami agitatorzy są na ogół systematycznie zbierani i instruowani. Poważnej poprawie uległ dobór agitatorów, ewidencja i kontrola ich pracy. Agitatorzy prowadzą już w większości wypadków pracę uświadamiającą w swoim otoczeniu, wśród ustalonego kręgu ludzi.

Pomorska organizacja coraz mocniej odczuwa wpływ pracy agitatorów na wzmożenie aktywności mas partyjnej w fabrykach i we wsiach w walce o plan i oszczędność (na przykład fabryki: PePeGe, Solvay, Toruńskie Zakłady Graficzne — Atra i inne), w walce o spółdzielnie produkcyjne (Szubin, Wieś, Dąbrowka Słupska, gmina Gniewkowo, Królikowo i inne).

BIURO Organizacyjne zanalizowało równocześnie słabości w pracy grup agitatorów woj. pomorskiego, charakterystyczne dla całej partii. A więc wciąż jeszcze niedostateczną rozbudowę sieci grup agitatorów indywidualnych, nie zawsze właściwy dobór agitatorów (po mijaniu przeszkolonych członków partii i wysuwaniu towarzyszy słabo uświadomionych), niski udział kobiet, bierność wielu grup agitatorów, a nade wszystko niski poziom agitacji, wynikający ze słabości uzbrojenia politycznego poważnej części naszych agitatorów.

Uchwała podkreśla także nie dość konkretne i nie dość systematyczne kierownictwo pracą grup agitato-

rów ze strony instancji partyjnych.

Praca uświadamiająca wśród mas pozostaje wciąż jeszcze w tyle za naszą ofensywą na froncie ekonomicznym, w tyle za naszymi osiągnięciami w budowie socjalistycznego ustroju.

ABY iść szybciej naprzód, aby skutecznie prowadzić pracę polityczną i organizacyjną w rozmaitych dziedzinach budownictwa socjalistycznego, aby zwalczać opór wroga klasowego i demaskować jego chwyt, aby z miejsca reagować na jego podstępne roboty, aby tropić go i izolować od mas, aby skupiać najszerze masy ludowe do codziennej walki o pokój, trzeba nieustannie prowadzić szeroką pracę uświadamiającą przez dziesiątki tysięcy zorganizowanych i ideologicznie uzbrojonych agitatorów partyjnych.

Lenin mówił: „Im głębsze jest przeobrażenie, którego chcemy dokonać, tym bardziej należy spotęgować zainteresowanie i świadomy stosunek do niego, przekonać o jego konieczności i w nowe miliony i dziesiątki milionów”.

My dokonujemy coraz głębszych

Mieszkania dla pracowników na święta

ŁÓDŹ (PAP) — Intensywne tempo robót budowlanych na terenie Łodzi w okresie Stalinowskich Dni Pracy umożliwiło przedterminowe ukończenie i oddanie do użytku szeregu nowych mieszkań pracowników.

M. in. otrzymało mieszkania 15 rodzin pracowników Gazowni Miejskiej i Centrali Tekstylnej w nowo wyremontowanych domach na Sławkach oraz 20 rodzin pracowników Zarządu Miejskiego w blokach przy ul. Zawiszy.

Komitet Zakładowy w PMS na drodze do przełamania trudności

Do roku 1939 PMS, nie bacząc na żadne względy, zmierzał jedynie do osiągnięcia jak największych zysków. Produkował prawie wyłącznie spirytus konsumpcyjny, rzucając na rynek przede wszystkim jak najwięcej wódki.

W czasie wojny konsumpcja wódki jeszcze wzrosła. Okupant celowo dążył do rozpicia ludności. W zastraszający sposób zaczęły się też mnożyć tajne gorzelnie i bimbrownie.

W 1944 r. odrodzone państwo polskie przejęło cały przemysł spirytusowy. W pierwszych latach trzeba było jeszcze pokryć zapotrzebowanie na wódkę i wytoczyć zacieklej bój bimbrowniom, wypierając zabójczy dla organizmu ludzkiego bimbier. Kiedy sytuacja została opanowana zaczęto przestawiać produkcję na cele przemysłowe.

Już dzisiaj produkcja spirytusu prze-mysłowego w PMS wynosi 60 proc. przewyższa więc znacznie produkcję spirytusu konsumpcyjnego. Jednak i ten stosunek ulegnie jeszcze znacznej zmianie. W planie 6-letnim przewiduje się zmniejszenie produkcji spirytusu konsumpcyjnego do 25 proc. wliczając w to również eksport oraz zużycie na produkcję octu, olejków dla przemysłu cukrowniczego itd. Zwiększy się natomiast znacznie produkcję spirytusu przemysłowego.

Zakłady P. M. S. w Lublinie stanowią kombinat obejmujący szereg jednostek produkcyjnych, są ważnym czynnikiem gospodarczym w skali państwa.

Jeszcze do niedawna lubelskie zakłady PMS nie spełniały należycie swego zadania. Składało się na to wiele przyczyn. Najważniejszym jednak powo-

dem było to, że Komitet Zakładowy PZPR w PMS nie stanął na wysokości zadania jako kierownik polityczny swego zakładu. Komitet Zakładowy nie umiał powiązać się z masami partyjnymi, nie był zagadnieniami produkcji, nie troszczył się o współzawodnictwo pracy, o plany oszczędnościowe. Kwitowało kumoterstwo, protekcja i intrzygi, a ponad sprawy zakładowe stawiano własne ambicje i ambicje, dając w ten sposób szerokie pole do działania wrogim elementom.

Rozluźnienie dyscypliny partyjnej do prowadziło do systematycznego łamania dyscypliny pracy. Prowadzono rozruch gospodarki, która nawet w pewnych wypadkach przybrała charakter sabotażowy. Z łamania dyscypliny partyjnej nie wyciągano żadnych wniosków organizacyjnych i nie stosowano żadnych kar.

Komitet Zakładowy nie sięgnął do tak skutecznego oręża jakim jest krytyka i samokrytyka, za pomocą których można przezwyciężyć to co jest odstające i błędne, wprowadzając rzeczy nowe, przodujące i rewolucyjne. Miał wypowiadzić zdecydowaną walkę reakcyjnym elementom Komitet Zakładowy poszedł na zginią ugodyśność.

Sprawą Komitetu Zakładowego przy PMS zajęła się egzekutywa KM i po głębokiej analizie podjęła uchwałę mającą na celu uzdrowienie panujących tam stosunków. Nastąpiła reorganizacja oddziałowych organizacji oraz podstawowych organizacji partyjnych. 9 członków zostało usuniętych z szeregów partii, kilku otrzymało naganę. Doceniając znaczenie uświadamienia politycznego oraz uzbrojenia robotnika w teorię marksizmu-leninizmu, egzekutywa KM pomogła w zorganizowaniu kursu szkoleniowego dla członków partii na za-

Wytyczne III Plenum KC PZPR

Trzeba skończyć z dotychczas praktykowanym przez komitety partyjne ograniczeniem uprawnień wyborczych, które polegało na tym, że ustępujące komitety przy współudziale często nadrzędnych instancji układały przed konferencją listę, jaka na konferencjach zwykle bez dyskusji i przy minimalnym napływie nowych kandydatów oddawana była do tajnego głosowania, z reguły nie wprowadzającego żadnych zmian do uprzednio przygotowanej listy.

W związku z tym powstaje konieczność, wzorem WKP(b), wydania zakazu wszelkiego układania i przygotowywania listy kandydatów do władz partyjnych poza konferencją partyjną, lub poza [walnym zebraniem partyjnym. Spisy kandydatów do władz partyjnych winno się układać dopiero w czasie walnych zebrań i konferencji, drogą nieskrępowanego wysuwania kandydatów przez wszystkich delegatów, dyskusji nad każdym kandydatem oraz jawnego głosowania, które decyduje, czy dany towarzysz winien wejść do listy kandydatów. Dopiero w ten sposób ułożona lista kandydatów winna być rozdana dla tajnego głosowania, w którym każdy delegat ma prawo uzupełnienia i skreślenia kandydatów.

(Z referatu tow. Bieruta)

przeobrażeń, podcinając coraz głębiej korzenie kapitalizmu i tworząc coraz mocniejszy fundament nowego ustroju.

Nie można iść naprzód, nie budząc świadomego stosunku do budownictwa socjalistycznego i głębokiego przeświadczenia o jego słuszności i konieczności wśród coraz szerszych milionowych rzesz narodu. Masowa, zorganizowana, cierpliwa i przekonująca praca agitatorów partyjnych powinna odegrać wielką rolę w realizacji tego zadania.

BIURO Organizacyjne wytyczyło zadania, stojące przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie pracy agitacyjnej. Wyliczmy najważniejsze z nich:

— szerzej rozbudować sieć grup agitatorów nie tylko na fabrykach, ale i w PGR, w osiedlach i kolonach robotniczych, w rejonach spółdzielni produkcyjnych;

— poprawić dobór agitatorów, a

skład grupy agitatorów zatwierdzać na ogólnym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej;

— podnieść poziom polityczny agitacji, wzbogacić treść pracy agitatora, wiązać codzienne zadania, stojące przed każdym pracownikiem, zadaniami, stojącymi przed całym krajem w budownictwie socjalizmu; w walce o silę naszego państwa i utrwalenie pokoju;

— wzbogacić formy i środki agitacji — obok indywidualnych rozmów wprowadzać zbiorowe czytanie prasy, pogadanki w nielicznym gronie, słuchanie radia, wykorzystywać fabryczne radiowęzły, świetlice na wsi itd.;

— szkolić agitatorów, uzbrajać ich ideologicznie, tak aby byli zdolni odpowiadać na pytania nurtujące masy, skutecznie zwalczać kłamliwą propagandę wroga klasowego, zaopatrzyć agitatorów w wydawnictwa i broszury, organizować specjalne seminaria i odczyty dla agitatorów;

— usprawnić kierownictwo pracą agitacyjną przez systematyczne odprawy kierowników grup agitatorów, zebrania instrukcyjne grup, zachowując wszędzie zasadę, że kierownikiem grupy agitatorów jest sekretarz podstawowej organizacji partyjnej.

REALIZACJA tych wskazań przez wszystkie organizacje partyjne, będzie nowym krokiem na przód w umocnieniu więzi partii z szerokimi masami ludowymi.

Zywe, bojowe, politycznie uświadomione grupy agitatorów powinny stać się w każdej akcji czołowym aktywnym organizacjom partyjnych, niosącym prawdę i hasła partii w masy.

Na zebraniach wyborczych odbywających się obecnie w organizacjach partyjnych usprawnienie działalności grup agitatorów według wytycznych Biura Organizacyjnego KC, powinno stać się jednym z podstawowych zagadnień podniesienia na wyższy poziom całej pracy organizacji partyjnych.

(„Trybuna Ludu”)

Pomysł oszczędnościowy dwóch robotników

ŁÓDŹ (PAP) Dwaj robotnicy Zjedn. Zakładów Przemysłu Kapelusznego w Złotorzy ob. Józef Bryła — maszynista turbinowy i ob. Henryk Dondzillow — ślusarz, pragnąc usprawnić pracę kotłowni zakładów, oddalonych znacznie od składów węgla, skonstruowali z przeznaczonych na złom części maszyn kolejkę waskotorową, która dowozi węgiel do kotłowni. Dzięki pomyślowi i jego realizacji uzyskano bardzo znaczne udogodnienie w dostawie węgla i oszczędności na kosztach transportu wynoszące łącznie około 800 tys. zł. rocznie.

Obu racjonalizatorów przyznano wysokie premie pieniężne.

Komitety oszczędnościowe w PGR

WARSZAWA (PAP) — Z dniem 1 stycznia we wszystkich zespołach Państwowych Gospodarstw Rolnych rozpoczyna pracę zespołowe komitety oszczędnościowe.

Do zadań zespołowych komitetów oszczędnościowych będzie należało organizowanie i opracowywanie planów oszczędnościowych poszczególnych zespołów PGR oraz rozkładanie zadań oszczędnościowych na pojedyncze gospodarstwa, wydziały produkcyjne oraz pracowników fizycznych i umysłowych.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Bokserzy polscy zwyciężają we Francji

Bokserzy polscy, wchodzący w skład ekipy sportowej polskich Związków Zawodowych, przybyli do Francji z okazji jubileuszowych zawodów sportowych FSGT, stoczyli w miejscowości Sallaumine 5 walk propagandowych, w tym 3 z miejscowymi zawodnikami Polonii Francuskiej. W w. koguciej Grzywacz pokonał na punkty Sakwińskiego, w piórkowej Sadowski wygrał wysoko na punkty z Szczepańskim oraz w lekkiej Scigała wypunktował Grusz-

czyńskiego. Ponadto stoczono dwie walki pokazowe: Debisz — Chychla i Nowara — Cebulak.

HERMANOWA (POLSKA) WYGRYWA Z MORA (KUBA)

W III rundzie kobiecych mistrzostw świata w szachach padły następujące wyniki:

Heemskerk (Holandia) wygrała z Angielką Tranmer, Bielowa (ZSRR) zwyciężyła Larsen (Dania). Reprezentantka Polski Hermanowa zmusiła do poddania się Mora (Kuba), a de Silan (Francja) przegrała z Benini (Włochy).

Partię Rubcowa (ZSRR) — Bykwa (ZSRR) przerwano z dużą przewagą Rubcovej. Ponadto odbyło się spotkanie: Rudenko (ZSRR) — Keller (Niem. Rep. Demokr.), Gresser (USA) — Bielska (CSR) i Langosz (Węgry) — Karff (USA).

Dwa zwycięstwa piłkarzy polskich we Francji

Bawiąca we Francji ekipa sportowców polskich Związków Zawodowych udała się w czasie świąt do północnych departamentów, w celu zwiedzenia kolonii polskiego wychodźstwa w miejscowych ośrodkach górniczych.

Sportowcy polscy byli przyjmowani niezwykle serdecznie przez miejscową Polonię, a rozegrane zawody piłkarskie, bokserskie oraz pokazy gimnastyczne przekształciły się w wielką manifestację solidarności wychodźstwa z Polską Ludową.

W Sallaumine (Pas de Calais) reprezentacja piłkarska polskich Związków Zawodowych rozegrała spotkanie z reprezentacją PZPN-u we Francji, zwyciężając 5:0 (4:0). Na meczu obecny był ambasador R. P. Putrament oraz konsul generalny w Lille — Kuśniewicz.

Drugi mecz rozegrali Polacy na boisku kopalni w Bruay—Thiers (Nord), mając za przeciwników reprezentację okręgu Nord PZPN. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny polskiej 12:0 (6:0).

Polacy wystąpili w podobnym stylu, jak w meczu poprzednim, kiedy nie Boruca zastąpił w bramce Rybicki. Drużyna gospodarzy składała się z zawodników 4 klubów polskich: Warty, Rapidu (Thiers), Gwiazdy i Rapidu (Escoudain).

Przed meczem, wszyscy gracze zespołu gospodarzy otrzymali od piłkarzy związkowych bukiety białoczerwonych kwiatów, kpt. drużyny Parpan wręczył miejscowemu zespołowi proporzycy CRZZ.

Reprezentacja polskich Związków Zawodowych zagrała bardzo dobrze, będąc bez słabych punktów. Bramki zdobyli: Cieślak — 3, Baran i Wiśniewski — po 2, Anioła, Świczarz, Suszczyk i Parpan — po 1 oraz jeden samobójcza.

Po meczu gospodarze podejmowali drużynę polską, przedstawiciele władz i organizacji społecznych kolacji. W imieniu drużyny polskich Związków Zawodowych przemówił Parpan, wyrażając radość z zacieśnienia przyjacielskich stosunków z polskim sportem na emigracji, reprezentującym związane z Polską Ludową wychodźstwo polskie we Francji.

KURS HARCERSKI PRZODOWNIKÓW WF

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Wojewódzkim Ośrodku Kultury Fizycznej w Lublinie kurs wychowania fizycznego dla harcerzy i harceerek województwa lubelskiego i białostockiego. Celem kursu jest przygotowanie nowych kadr do prowadzenia WF i sportu wśród młodzieży od 11 lat.

Centrala Produktów Naftowych Ekspozycja Okręgowa w Lublinie

zawiadamia, że składy hurtowe produktów naftowych będą nieczynne w dniu 31 grudnia 1949 roku z powodu inwentaryzacji. 3092

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 7.XII.1949 r. L. AC. II-1/413/49 zmienił nazwisko Ogryzko vel Nowosada Józefa syna Anastazego i Emilii z Deryłów urodz. dnia 27.II.1931 r. w Podhorcach gm. Majdan Górny pow. Tomaszowskiego i obecnie tamże zamieszkałego na nazwisko „Nowosad”. 3073

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 17.XII.1949 r. L. AC. II-1/3481/49 zmienił nazwisko Ogara Feliksa syna Mikołaja i Juliany z Kozłowskich urodz. w dniu 15.XI.1893 r. w os. Wierzbica pow. Radomskiego Wojew. Kieleckiego i obecnie zamieszkałego w kol. Jasin gm. Konopnica pow. Lubelskiego na nazwisko „Ogarzyński”. 3066

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

KURSY Pisania na maszynie M. Wierzbickiej w Lublinie, Kościuszki 10 telefon 20-84, przygotowują starannie do pracy biurowej. 2981

KUPNO - SPRZEDAŻ

PIECYK kaflowy przenośny kupię. Bernardyńska 28/5. 3085

PLACE przy ulicy Kotłarskiej (boczna Bychawskiej) sprzedaje Biuro „Wygoda” Bernardyńska 28/5. 3084

ZGUBY

SKRADZIONO złotą obracejkę z inicjałami „15-II 1905 — M. I.” oraz sygnet męski z rubinem, na bywca proszony o zwrot — wynagrodzenie 5.000 zł, ze zwrotem kosztów nabywania, Podlaska 12/2. 3086

ZGUBIONO legitymację PZPR wydaną przez Komitet Miejski Lublin Nr 1089777 na nazwisko Piotrowski Edmund. 3087

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Gołęb powiat Puławski, na nazwisko Lipski Stanisław, zamieszkały w Skoki gminy Gołęb pow. Puławy. 3088

ZGUBIONO legitymację i wkładkę Związku Zawodowego pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej na nazwisko Rosik Jan. 3089

ZGUBIONO kartę rejestrującą wydaną przez RKG Zamość na nazwisko Siarkiewicz Mieczysław zamieszkały w Tomaszowie Lub. 3090

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Niedzwica na nazwisko Maj Kazimierz zamieszkały w Kolonii Borzechów gmina Niedzwica. 3091

ZGUBIONO legitymację Szkoły podstawowej TPD w Lublinie na nazwisko Firliej Jerzy. 3093

ZGUBIONO dowód osobisty (kennkartę) wydaną przez Zarząd miasta Lublina na nazwisko Lichocka Stanisława zamieszkała w Lublinie D. P. Marii 14/5. 3095

Czytajcie prasę
PZPR

TABELA WYGRANYCH 57 LOTERII

12-ty dzień ciągnięcia IV-e klasy

Wygrana 3.000.000 zł padła na Nr 53192.	79001 79226 81270 82053 82723 83240 85770 86625 86764 89125 90268 91065 91332 93215 93789 94762 95410 96139 96451 96678 97117 97570 97775 98334 99402.
Wygrane po 1.000.000 zł padły na NrNr: 5297 26887 27365 34658 97893.	
Wygrana 500.000 zł padła na Nr: 35444.	
Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 69695 80353 87037.	
Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 15642 45885 46184 60312.	
Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 5130 14309 16432 19052 49882 50119 51105 75359 91284.	
Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 7978 10798 10852 18007 20496 21624 23360 25989 26141 26568 27461 27715 30199 33834 37266 37780 38485 44219 52497 55066 57739 70133 70669 74147 76130 76797 77950 91472 93971 95207.	
Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr: 201 497 553 595 1542 1614 2270 2687 4011 4290 4706 6108 6862 7495 7841 8277 8973 9136 10231 11436 11863 12507 13478 16135 16153 16333 17286 17462 17961 18286 19400 19594 19848 20177 20819 21370 22085 22289 22689 22917 22991 23196 23282 23516 23766 24193 26458 28486 29113 29370 29614 30413 31179 31300 31442 32001 32514 33214 34584 35088 35237 35273 36087 36742 38717 39442 39787 38988 40740 41006 42545 43883 45517 46546 47129 49679 47866 49794.	
50669 51743 52048 52353 52361 52404 53075 53171 53396 53628 53962 54014 54054 54065 55053 55027 55474 57164 57623 58527 58711 58811 59271 59271 59472 59482 59785 59797 59836 61525 61626 61945 62476 62723 63535 63738 64048 64214 64331 65961 67121 67256 67929 68234 68576 68938 69519 70047 71613 72420 73179 73672 74755 74778 74944 75049 75334 75397 75774 76001 76506 76516 77111 77936 77998	
14004 46 148 246 343 419 89 528 96 604 44 786 874 90 15077 91 105 71 4 95 306 7 42 505 72 93 611 23 84 719 31 7 46 71 813 36 8 42 906 98 16013 20 82 94 117 30 46 62 9 95 239 51 89 303 83 406 46 66 7 504 31 76 82 676 97 800 13 79 87 926 74 17127 63 239 328 42 407 41 56 511 53 613 9 723 36 98 825 904 40 9 88 18104 14 94 206 23 314 34 5 62 597 616 39 61 86 724 48 83 826 89 980 99 17035 64 120 33 41 53 255 320 411 90 506 9 69 62 663 81 2 737 42 807 17 45 69 901 41 95 20019 57 79 111 81 231 4 55 310 16 404 13 28 35 567 77 662 6 701 8 14 55 825 73 4 85 934 21015 146 7 224 330 82 98 495 524 48 57 68 681 93 719 42 60 834 66 979 84 22075 120 22 54 201 43 79 92 372 7 384 98 9 402 76 98 525 7 92 601 38 777 82 23000 87 93 139 40 7 60 76 269 88 99 316 90 483 577 602 34 55 74 759 830 902 11 7 49 58 24141 209 98 342 61 76 438 43 92 571 621 73 4 725 40 55 81 912 26 72 25044 137 87 247 360 79 432 66 529 32 49 786 806 15 59 65 908 68 26013 46 76 163 285 239 420 86 503 662 750 840 907 50 69 83 27005 65 255 93 493 515 663 874 81 999 28014 45 95 8 135 60 90 295 379 411 38 558 631 94 729 41 3 90 807 49 67 976 29015 36 191 7 224 30 58 91 371 496 577 620 47 707 8 75 80 829 94 910 61 30072 262 353 418 20 67 87 580 95 636 48 64 719 43 6 90 2 884 918 61 31039 236 309 45 401 24 6 7 30 40 501 618 68 87 98 721 38 875 923 77 32134 210 37 379 96 428 581	

Dalej ciąg wygranych sprawdzić w kolekturze.



Światło mignęło znowu. Teraz spostrzegłam jego dziwny niebieskawy odblask. Oto promienista plamka poderwała się w górę i zastygła w powietrzu. Mam dobry wzrok i ujrzałam wyraźnie, że ognista kulka jakby zawisała nad gajem. Potem skoczyła nieco w bok i korony drzew zarysowały się na tle gwiazd wyraźnym konturem. A sama kulka wydawała się gwiazdą, która się opuściła z nieba na gaj.

Powstawszy z przyzby obserwowałam uważnie dziwne i piękne promieniowanie. Zniknęło. Ale po chwili na brzegu gaju ukazało się kilka nowych błękitnie świecących się kul. Poruszały się płynnie nad stepem wprost w moim kierunku. Po minucie zniknęły wszystkie prócz jednej. Widziałam, jak kula płynęła nad ziemią na wysokości wzrostu człowieka, wysyłając promienie, które ciągle zmieniały barwę. Wydawała się to jasnobłękitna i przezroczysta, to świetliście granatowa.

Wydałam lekki okrzyk, psy zbudziły się i zaszczekały. Kula zbliżyła się i psy podskoczyły do niej. Ale natychmiast cofnęły się ze skowitem i zniknęły w sadzie. A ja stałam jak zaczarowana. Było to dziwnie piękne: świe-

cała się kula wielkości dużej filiżanki do herbaty dotknęła gałęzi jabłoni prawie obok mnie i zawisała na niej jak fantastyczny owoc. Złocisto - błękitne krople oddziaływały na niej i jak ognista smoła z lekkim trzaskiem spadały na ziemię.

Ogarnął mnie strach. Odbiegłam na bok.

Widocznie ruch powietrza przy tym dotknął tajemniczej kuli. Ześlizgnęła się z jabłoni sycząc gniewnie i przeleciała nad moją głową. Odwróciłam się, i zobaczyłam, że kula siedzi na rurze od pieca w mej małej chacie. A po chwili podskoczyła i wpadła do rury. I wtedy okna skromnej przyziemnej chatki oświeciły się nagle wewnątrz słabym żółtym światłem.

Wpadłam do chaty. Jasno. Ktoś w pokoju zapalił ogień! Czuć było wyraźnie ostry zapach siarki. Zmusił mnie do zmrużenia oczu i kaszlu.

Gdy otworzyłam oczy, ujrzałam, że na stole pali się moja lampa, zwykła naftowa lampa. Ale i teraz, drogi przyjacielu, mogę przysiąc, że nie zapalałam lampy, zanim wyszłam posiedzieć na przyzbie.

— Kto tu? — spytałam głośno.

Nikt nie odpowiedział. Oprócz mnie w pokoju nie było nikogo. Wszystko stało na swoim miejscu. Kupka książek na półce. Małeńka komoda z lustrem, farnirowana szafa, skrzynia gospodarzy i krzesła. Ostrożnie podeszłam do pieca i zajrzałam tam ze strachem. Czy nie siedzi tam jeszcze kula ognista? Nie. Gdzież się podziała?

Wyszedłszy na ganek rozejrzałam się, zaczęłam nad słuchać. Cisza dokoła, tylko gdzieś pomiędzy ulami cykały cykady. Na stepie ciemno. W dali szara ziemia zlewała się z gajem w jednolitą płaszczyznę.

Spod drzew skowycząc z lekka wyskoczyły psy. Al-

fa zaczęła się łaścić, ocierając się o moje bosc nogi i dając mi znać, że i ona, i Omega chcą jeść. Przypomniało mi to, że czas na kolację.

Jeszcze przed zapadnięciem wieczoru przygotowałam saganek z obranymi surowymi ziemniakami. Trzeba tylko zapalić pod płytą i wnet kolacja będzie gotowa.

Saganek omal nie wyskoczył mi z rąk, gdy go dotknęłam. Dobrze, że prędko oderwałam ręce. Tak, saganek był gorący, jakby go przed chwilą wyjęto z rozpalonego pieca! Ale przecież stał przedtem spokojnie na taborecie przy progu! Podniosłam patelnię przykrywającą saganek i... przysiadłam ze zdumienia, — stałam w tej pozycji przykucnięta z patelnią w ręku. Przy świetle lampy zobaczyłam: saganek był napelniony doskonale ugotowanymi gorącymi ziemniakami. A wody, której nalewałam do saganka przed wieczorem, nie pozostało ani śladu.

Postawiłam saganek na stole obok lampy i z ciekawością przyglądałam się jego zawartości.

Kto zapalił lampę? I kto potrafił ugotować ziemniaki?

Psy kręciły się przy stole. Z saganka dolatywał przyjemny zapach. Delektując się gorącymi ziemniakami, nie przestawałam myśleć o tajemniczych sprawach, jakie działy się tu przed chwilą. Długo myślałam...

Nagle trzasnęła rama okienna. Ogień dymiącym płomieniem poderwał się w szkiełku od lampy. Do chaty wpadł poryw wiatru i omal nie zerwał perkalowych zasłonek.

Po dachu zaczęły bębnić duże krople deszczu. Wypędziłam psy na noc do budy i zamknęłam się.

Powiat krasnostawski zwalcza analfabetyzm

W klinkierni Izbica uczą się najlepiej

(jp) — Walka z analfabetyzmem na terenie powiatu krasnostawskiego trwa od 1947 roku, tj. od chwili podjęcia uchwały o zwalczaniu analfabetyzmu przez rząd. Na ogólną liczbę 133 tys. mieszkańców w powiecie, jest — a raczej było — analfabetów 5.300. W roku ub. odbyły się 24 kursy, na których wydano świadectwa ukończenia 502 osobom. Nie pozostawiono ich jednak własne losowi, lecz wciągnięto do 24 zespołów dobrego czytania, ażeby zapobiec zjawisku tzw. wtórnego analfabetyzmu, występującemu u ludzi, którzy po pięćmiesięcznej nauce nie stykają się z książką.

— Urodziłem się w 1897 roku. Ojciec mój był zwykłym robotnikiem w dworskiej cegielni Orłów Murowany. Prawie przez całe życie wybrałem nogami glinę. O posyłaniu mnie do szkoły nie mogło być mowy, toteż pozostałem analfabetą aż do dzisiaj — mówi chłop małorolny z Kryniczek ob. Józef Huk.

Dopiero teraz rząd zatroszczył się o takich jak ja „nieszczęśliwców” i dał mi możliwość zdobywania nauki początkowej. Kiedy kierowniczka szkoły tutejszej ob. Fodecka zaczęła naukę czytania i pisanie, pierwszy za razem przychodzić i nie opuścić ani jednego dnia, bo uważałem, że dość już ciemnoty i zacofania. Nauczyłem się już wiele, umiem czytać gazety, pisać i liczyć do tysiąca. Uświadomiono mi o dążeniach Polski Ludowej i za to jestem wdzięczny rządowi. — zakończył ob. Huk.

Obecnie jest czynnych na terenie powiatu krasnostawskiego 110 zespołów, obejmujących 2 tysiące uczniów. Współzawodnictwo z powiatem lubelskim spowodowało zorganizowanie zespołów międzygminnych, w których zajęły pierwsze miej-

scie gminy Izbica, Rudnik i Żółkiewka. Na szarym końcu znalazły się Zakrzew i Rybczewice.

W ramach współzawodnictwa wyznaczono premie zarówno dla uczniów jak i nauczycieli. Jako najlepszy — zespół z klinkierni w Izbicy, otrzymał komplet świetlicowy za 10 tys. zł., a kierowniczka kursu ob. Ksawera Jaworska — również 10 tys. zł. za dobre zorganizowanie kursu w ciężkich warunkach. Nagrody pieniężne otrzymało jeszcze 7 wykładowców i 5 uczniów, którym zapewniono w ten sposób prenumeratę pism na sumę 12 tys. zł.

Największe zasługi w zwalczaniu analfabetyzmu ma nauczycielstwo.

Dużą pomoc daje ZMP, nie zawsze jednak wszystkie koła wywiązują się w pełni z wziętych na siebie obowiązków. Ofiarność społeczeństwa na ten cel jest dość duża, gdyż w Tygodniu Walki z Analfabetyzmem zebrano 300 tys. zł.

Ponieważ jednak znajdują się jeszcze tacy, którzy kierują się fałszywym wstydem, postanowiono, że żaden z analfabetów nie otrzyma pożyczki, jeśli nie potrafi napisać zdania według dyktanda, a nie jest uczestnikiem kursu nauki czytania i pisanie. Sposób ten okazał się może dla najbardziej zacofanych najlepszym, skoro dotychczas nie skutkowało tłumaczenia.

Budujemy Podlasie

Tegoroczne doświadczenia PSB w Białej zmuszają do wypracowania właściwych wniosków

Tegoroczny sezon budowlany rozpoczął się w bardzo trudnych warunkach i z dużym opóźnieniem, ze względu na późny termin nadesłania zleceń do Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego i Powiatowej Spółdzielni Budowlanej, oraz ze względu na brak właściwych czasów dokumentacji technicznej.

KŁOPOTY Z LUDŹMI

Gdy przyszły zlecenia, dokumentacja była wykonana i wpłynęły kredyty, okazało się, że pracę na budowie trudno było rozpocząć ze względu na brak wykwalifikowanych robotników budowlanych — cieśli, murarzy i zbrojarzy. Odpływ sił wykwalifikowanych nastąpił jeszcze na wiosnę. Wyjeżdżały one do innych miast, gdzie z łatwością otrzymywały pracę na cały sezon. Wskutek tego północna Lubelszczyzna pozostała bez wystarczającej ilości ludzi, potrzebnych w budownictwie. Taki obrót sprawy pociągnął za sobą trudności dla SPB i PSB. Przedsiębiorstwa musiały borykać się z dodatkowymi kłopotami, wynikającymi z wpływu robotników.

Podkreślamy to dlatego, że przed rozpoczęciem przyszłego sezonu sprawa dokumentacji i upłynienia kredytów powinna być załatwiona o wiele wcześniej, ażeby wyeliminować dodatkowe trudności i niedociągnięcia. Usprawnienia w tej dziedzinie umożliwią przedsiębiorstwom

budowlanym dotrzymywanie terminów wykonania.

PLAN ZOSTAŁ WYKONANY

Mimo tak nieprzychylnych warunków możemy stwierdzić z przyjemnością, że Powiatowa Spółdzielnia Budowlana w Białej do dnia 15. listopada br. wykonała swój plan 3-letni, zamykający się w granicach 23 milionów złotych kredytów, oddając do użytku szereg wyremontowanych szkół, jak: Szkoła Zawodowa w Parczewie, Gimnazjum Mechaniczne w Radzynie, budynki w Leśnej i na terenie Białej Podlaskiej.

Już w ramach planu 6-letniego PSB rozpoczęła pracę przy wznoszeniu gmachu nadleśnictwa i Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej w Międzyrzeczu.

ALE P. R. N. KRYTYKUJE P. S. B.

Mimo osiągnięć PSB — jak dowiadujemy się ze sprawozdania Pow. Rady Narodowej — do dnia dzisiaj tego nie wykończono bardzo ważnego obiektu w powiecie — Domu Starców w Kozuli, „który mimo braku dokumentacji powinien być wykonany w terminie”. Również padają zarzuty, że PSB nie wyremontowała na czas Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego. Ze sprawozdania tego wynika, że członkowie P.R.N. nie biorą pod uwagę sytuacji, w jakiej znalazła się spółdzielnia z powodu opóźnienia dokumentacji i zamiast

Młodzież chłopska korzystała najliczniej ze szkolenia w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła

Szkolenie kadr fachowców jest jednym z najważniejszych zadań w planach gospodarczych państwa. Na terenie Lubelszczyzny realizuje je Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Lublinie, który na krótkich kursach szkoli kadry młodzieży powyżej lat 18, wypełniając w ten sposób braki, powstałe w rzemiośle wskutek strat poniesionych w czasie okupacji. Straty te sięgają do 60 proc. stanu przedwojennego rzemiosła.

Mimo trudnych warunków lokalowych przeprowadzono szereg kursów, wykorzystując w godzinach wieczornych izby szkół podstawowych i zawo-

dowych. W ramach 3-letniego planu przeprowadzono 18 kursów z kredytów Min. Odbudowy, przysposabiając zawodowo 381 mężczyzn i 148 kobiet. Z kredytów Min. Pracy i Opieki Społecznej zorganizowano 22 z innych źródeł 44 kursy czeladnicze i mistrzowskie, szkoląc 1749 mężczyzn i 492 kobiety. W 11 kursach doskonalenia zawodowego wzięło udział 237 mężczyzn i 124 kobiety a Dwuletnią Średnią Szkołę Rzemiosła Budowlanego ukończyło 39 uczniów.

Dyplomy czeladnicze i mistrzowskie w branży budowlanej wydano 259 osobom. Dla instruktorów budownictwa wiejskiego przeprowadzono 3 kursy, a niezależnie od tego przeszkolono malarzy, szynistów przetokowych i hamulcowych kolejki wąskotorowej. W branżach metalowej, spożywczej i usługowej przeszkolono 2.847 osób.

W liczbie przeszkolonych znajdowało się 24 proc. ze środowiska robotniczego, 58 proc. z chłopskiego, 12 proc. z rzemieślniczego i 6 proc. z innych. Dowodzi to, że ludność wiejska korzysta skwapliwie z możliwości zdobycia wykształcenia zawodowego w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Lublinie, i dostarcza najwięcej materiału na robotnika wykwalifikowanego i rzemieślnika, który jest bardzo potrzebny w odbudowie kraju.

POM w Zabłociu

(dan) — W powiecie Biała Podlaska zaprojektowano zorganizowanie w gminie Zabłocie Państwowego Ośrodka Maszynowego, który będzie obsługiwał gminy Tucznia, Zabłocie, Piszczac, Kościelne i Kościelne.

Nowopowstały Państw. Ośrodek Maszynowy będzie stanowił wielką pomoc dla spółdzielni produkcyjnej w Zabłociu oraz dla okolicznych małorolnych i średnio rolnych chłopów.

(Dan).

Kronika województwa

BIŁGORAJ

Po kilkumiesięcznej przerwie odwiedziło Biłgoraj kino objazdowe, wyświetlając szereg ciekawych filmów, m. in. „Sąd Honorowy”. Sala Teatru Ziemi Biłgorajskiej była w czasie seansów szczególnie wypełniona. Seanse filmowe odbyły się tym razem w niej po raz ostatni, gdyż wkrótce zostanie otwarty Dom Ludowy, w którym znajduje się obszerne kino. (dw)

Nowootwarty sklep Centrali Tekstylnej w Biłgoraju jest stale przepełniony, przeważnie ludnością wiejską, która chętnie nabywa gotową konfekcję i garderobę. W związku z napływem kupujących panuje ogólna opinia, że przydałaby się jeszcze jedna placówka tego rodzaju. (dw)

CHELM

Na zakończenie teoretycznego kursu spadochronowego Koła L. L. w Chełmie, zorganizowano „wieczorek lotniczy” w sali Gimnazjum im. Kr. Jadwigi. Po popisach artystycznych wręczono kursistom świadectwa ukończenia.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Pow. Zarządu L. L. i nauczycielstwa. (mm)

KAZIMIERZ DOLNY

Przy Gimnazjum Zawodowym w Kazimierzu uruchomiono staraniem Ligi Kobiet kurs galanterii drzewnej, na którym przeszkoili się członkinie Ligi Kobiet z Puław i okolicy. Będą one później zatrudnione w nowopowstałej fabryce galanterii drzewnej w Puławach. (og)

KRASNYSTAW

Zdewastowana w czasie wojny łaźnia w Krasnymstawie została odnowiona kosztem 800 tys. zł, otrzymanych z Ministerstwa Zdrowia. Po generalnym remoncie budynku uruchomiono przed świętami dział natryskowy. (jp)

Budowa przedszkola przy Ogródku Jordanowskim w Krasnymstawie posuwa się szybko naprzód. Roboty prowadzi się z funduszów Mi-

nisterstwa Oświaty i Zarządu Miejskiego, a ukończenie ich przewiduje się w roku następnym. (jp)

Komisja Zdrowia przy PRN w Krasnymstawie dokonała w powiecie przeglądu sanitarnego, zwracając szczególną uwagę na studnie, go spody i stołówki. (jp)

LUBARTÓW

Niedawno odbyła się w Lubartowie powiatowa eliminacja zespołów artystycznych, w której 1 miejsce zajął zespół taneczno-wokalny koła ZMP nr 1 przy szkole typu licealnego, 2-gie — koło ZMP nr 2 przy tej samej szkole i 3-cie zespół teatralny przy PRZZ. Poza tym wyróżniono kilka osób i równocześnie zakwalifikowano do eliminacji wojewódzkich wymienione koła nr 1 i nr 2. Wyróżnione zespoły i osoby otrzymały nagrody pieniężne. M. in. ob. Gągańska i ob. Kaczyński za wielki wkład pracy w zespołach amatorskich na terenie Lubartowa otrzymali nagrody po 5 tys. zł. Eliminacje zespołów artystycznych wywołały duże zainteresowanie społeczeństwa, czego dowodem byli liczni widzowie. (dm)

ZAMOŚĆ

W Zamojskich Fabrykach Przemysłu Drzewnego rozpoczęto seryjną produkcję sanek sportowych. W najbliższych dniach ukaza się one w detalicznej sprzedaży. (jp)

Średnia Szkoła Rolnicza w Bortach otrzymała z Departamentu Ministerstwa Rolnictwa 60-tomową bibliotekę — jako dar dla uczniów. Zawiera ona przeważnie dzieła uczonych radzieckich jak Miecznikowa, Lysenki i innych. (jp)

Niedawno otwarto w Zawadzie wyremontowaną szkołę podstawową, która została zniszczona w czasie działań wojennych. Dotychczas dzieci uczyły się w ciasnych lokalach rozrzuconych po całej wsi. Wykończenie parteru w budynku szkolnym umożliwiło naukę w należytych warunkach. Wykończenie piętra nastąpi w roku 1950. (zw)

Radio

CZWARTEK, 29.XII.1949
WARSZAWA na fali 1339,3 m

8.40 „Głos mają kobiety” 8.50 Koncert muzyki operowej, 10.55 Audycja szkolna, 11.15 „Dziecko ulicy” — powieść, 11.35 Robert Schumann — cykl pieśni, 12.00 Dziennik południowy, 12.30 Audycja dla wsi, 12.55 Na swojską nutę, 16.00 Dzieńnik popołudniowy, 16.20 Maurycy Ravel — kompozytor tygodnia, 17.15 W rytmie tanecznym, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 „Dla każdego coś miłego”, 19.00 „Sokole oko” — opowiadanie, 19.20 Muzyka taneczna, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.55 W ogrodach Medyki, 21.15 Muzyka taneczna, 21.30 Koncert symfoniczny muzyki rosyjskiej, 22.10 „Złoty rynek górników”, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.

MOSKWA po polsku

16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.87) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka, 20.30 — 21.50 (na fali 377.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka, 22.00 — 22.30 (na fali 31.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicze Spółdzielnie Wydawnicze „Prasa”. Relakcja i Administracja Lublin. 3-go Maja 14. Telefon Redakcja 20.04. Redaktor Naczelny 26-93. Dyrektor i Administracja 34-56. Kolportaż 39-02. Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdziałna 20-51. Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Bucza 12.

A — 28292

18 wsi zamiast 4 zelektryfikowano w powiecie lubelskim

Zgodnie z planem Wojewódzkiej Rady Narodowej w roku 1949 miały być zelektryfikowane w pow. lubelskim cztery wsie: Cmiłów i Mętów w gm. Zemborzyce oraz Czerniejów i Piotrków w gminie Piotrków.

Dzięki energii jednak i wielkiej inicjatywie, jakie rozwinął Powiatowy Komitet Elektryfikacyjny - Radiofonizacyjny, do końca br. plan ten został zrealizowany w 450 proc., gdyż poza przewidzianym planem dokonano przyłączenia do sieci elektrycznej 14-tu dalszych wsi, a mianowicie: w gminie Chodel: — Józów, Trzciniec, Zastawki, Huta Bołowska, Majdan Borowski, Łopienniki i Kol. Łopienniki, w gminie Piotrowice: Franciszków i Rechtówek, w gm. Zemborzyce: Majdan Wrotkowski i Zemborzyce Podleśne, w gminie Mełgiew: Dominów i Żurawniki oraz kol. Biskupie w gminie Wólka. Niezależnie od tych 18 całkowicie zelektryfikowanych wsi Pow. Komitet Elektryfikacyjny-Radiofonizacyjny umożliwił dokończenie elektryfikacji wsi Majdan i Zapieć w gminie Bełżyce, wsi Osmolice w gm. Piotrowice oraz wsi Łuszczów w gm. Wólka przez przyznanie tym gromadom bezzwrotnych subwencji na budowę zewnętrznych urządzeń elektryfikacyjnych.

Według dotychczasowych obliczeń

około 400 zagród w powiecie lubelskim zostało w br. włączonych do sieci elektrycznej. Liczba ta wzrasta z dnia na dzień, gdyż otrzymałszy 5,6 mil. zł. kredytów dla gminy Piotrków, Pow. Komitet Elektryfikacyjny przystąpił ostatnio do masowego oświetlania zagród we wsiach: Piotrków II, Cmiłów, Mętów, Czerniejów, Turka i in. przez zakładanie wewnętrznych instalacji elektrycznych, których koszt będzie spłacany przez użytkowników ratami w ciągu trzech lat. Wykańcza się także elektryfikację przedszkola w Majdanie Wrotkowskim.

Plan radiofonizacji w pow. lubelskim został w roku 1949 wykonany w 200 proc. na odcinku szkół, a w 250 proc. w dziedzinie radiofonizacji wsi. Zamiast 20 szkół i 2 gromad, jak było zaplanowane — radiofonizowano dotychczas 40 szkół, 1 przedszkole, 5 gromad i 15 świetlic. Niezależnie od tego Pow. Kom. Elektryf.-Radiofonizacyjny zakupił dla szkół podstawowych w powiecie 70 dalszych radioodbiorników, z których część zostanie zainstalowana jeszcze przed 1 stycznia 1950 r.

Wydatki na elektryfikację i radiofonizację powiatu były pokrywane z dobrowolnych składek wszystkich gospodarzy na terenie powiatu. Wyniosły one do dnia 25 grudnia br. sumę ponad 24 mil. zł.

Czytelnicy maja głos

Nasz bilans 5-miesięcznej pracy

Ponad 500 listów otrzymaliśmy od Czytelników

ISTNIEJE zwyczaj podsumowania z końcem każdego roku wyników prac danej instytucji czy organizacji. Spogląda się wtedy na miniony okres oszacowując dodatnio lub ujemnie osiągnięcia tego okresu.

Podobnie zrobimy to i z kolumną „Czytelnicy mają głos”, która co prawda istnieje dopiero 5 miesięcy, jednakże ma poza sobą już znaczne osiągnięcia.

W okresie 5 minionych miesięcy otrzymaliśmy ponad 500 listów. Tematyka ich była różna. W przybliżeniu można ją określić w procentach następująco: przejawy biurokracji, szkodnictwa itp. — 25 proc., sprawy mieszkaniowe — 15 proc., stan sanitarny domów i ulic — 10 proc., walka klasowa na wsi i w mieście — 10 proc., sprawy związane ze spółdzielczością wiejską i zao patrzaniem miast — 10 proc., zapytania w kwestiach niejasnych (pora dy prawne, informacje) — 15 proc., proponowane zmiany w dotychczasowym sposobie pracy różnych instytucji — 5 proc., listy pozytywne — 3 proc., poszukiwanie pracy — 2 proc., oraz inne — 5 proc.

Oczywiście podział taki nie jest dokładny i przeprowadzony został jedynie z grubsza w zależności od poruszanych spraw.

ATERAZ jak się przedstawia sprawa wykorzystania tych listów?

Zastraszająco wysoka była początkowo ilość listów anonimowych, która na szczęście w ostatnich czasach maleje. Do listów tych podchodzimy bardzo sceptycznie, gdyż — jak

stwierdzono — w większości wypadków grają tu rolę zawiści osobiste i jedynie znikoma ilość listów nie podpisanych pełnym imieniem i nazwiskiem okazała się prawdziwa, a autorzy z obawy przed możliwością zemsty zatajali nazwiska. Z ogólnej ilości 500 listów nie wykorzystano zupełnie około 90 listów, tj. około 18 proc. Były to listy anonimowe lub też listy poruszające sprawy zbyt blade.

Opublikowano dotychczas od dnia 1 sierpnia br. około 200 listów, na które z reguły odpowiadały interpelowane instytucje. W około 75 proc. dokonano zmiany na lepsze lub wprowadzono te udogodnienia, które projektowaliśmy.

Na 140 listów naszych Czytelników udzieliliśmy odpowiedzi bądź to w rubryce „Odpowiedzi Redakcji”, bądź też w sprawach bardzo ważnych — listownie.

Ponad 50 listów przekazanych zostało do odpowiednich władz celem ich wykorzystania.

W około 40 wypadkach przeprowadzono bezpośrednie interwencje, na skutek których dokonano pewnych zmian, o których pisali w listach nasi Czytelnicy.

Początkowo tylko nieliczne urzędy i instytucje odpowiadały na za-

mieszczane przez nas listy. Stan ten szybko jednak zmieniał się na lepsze, lista „dłużników” kurczy się stale. Kierownicy urzędów, instytucji czy nawet prywatnych firm rozumieją, że ich obowiązkiem społecznym jest na listy nie tylko odpowiadać, ale również usuwać braki i błędy, wskazane przez naszych Czytelników.

TAKI byłby więc pobieżny bilans kolumny „Czytelnicy mają głos”. Oczywiście, że i tu istnieją pewne ujemne strony. Dość często spotykamy się z zapytaniem, dlaczego dany list czekał na wydrukowanie 2—3 tygodni. To jednak jest uzależnione względami technicznymi, chwilowym brakiem miejsca w gazecie, skutkiem czego np. na przestrzeni dwóch ostatnich miesięcy dwukrotnie nie ukazała się w określonym czasie nasza kolumna.

Te względy jednak nie mogą zaciemniać pozytywnych osiągnięć kolumny, w której Czytelnicy wypowiadają swoje bolączki.

Wierzmy, że cele stojące przed nami — walka z biurokracją, wyzyskiem, szkodnictwem, złą wolą — równie jak i w dotychczasowej pracy będą nadal osiągalne i że w pracy tej dopomogą nam zarówno Czytelnicy jak i wszystkie instytucje na terenie naszego województwa.

intensywniejsze Sztabu skutkują

WYZYSKIWACZ ZAPŁACI POKRZYWDZONEJ 35-000 ZŁ.

Inspektor Pracy w Łukowie odpowiedział nam na list: „B. carski żandarm — wyzyskiwaczem” zamieszczony w Nr 275 z dnia 6.X br., że sprawa była rozpatrywana przez Sąd Grodzki w Białej Podlaskiej, który przysądził poszkodowanej ob. Szydłowskiej kwotę 35.000 zł, zaś pozwaną na wyrok Sądu Grodzkiego wnieśli skargę apelacyjną do Sądu Okręgowego. Wynik tej sprawy na razie niewiadomy.

NAKAZ REMONTU ZOSTAŁ WYSTOSOWANY

Jak nam donosi Inspekcja Budowlana w Lublinie ob. Serceżyński, o którym pisaliśmy w art.: „Gospodarstwo przy ul. Kunickiego 18, dąży do wyrzucenia lokatorów” z dnia 24.XI br., otrzymał nakaz na przeprowadzenie remontu jeszcze w dniu 7.VII br. z terminem remontu do dnia 22.VII br. Ponieważ remont dotychczas nie został przeprowadzony, Inspekcja Budowlana ostatecznie wystosowała doniesienie karne o ukaranie grzywną celem przymuszenia opornego właściciela do wykonania remontu.

DOCHODZENIA NIE PRZEPROWADZONO NALEŻYCIEM

Od Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zamościu otrzymaliśmy wyjaśnienie w sprawie listu „Nafta tylko dla znajomych” zamieszczonego w Nr 310 z dnia 10.XI br., że przeprowadzono dochodzenie w omawianych przez nas sprawach. Jeśli chodzi o skup żywności, to spółdzielnia w Skierbszowie posiada na swoim

koncie sumę 1.300.000 zł, skup zaś w dniu 21.X br. wynosił do trzech mil. zł, a więc GS była dłużna dostawcom żywności około 50% całej sumy.

Natomiast jeśli chodzi o sprzedaż nafty i materiałów tekstylnych przyślano nam wyjaśnienia sklepowej oraz ob. Słwińskiej, a więc tej, której rzekomo miała sklepowa sprzedać więcej materiału. Nie nadesłano natomiast oświadczenia pokrzywdzonego, w tym wypadku ob. Węławika, co wskazuje, że dochodzenie przeprowadzono jednostronnie. 10.000 ZŁ GRZYWNY ZAPŁACIŁ WYZYSKIWACZ ZA NIETERMINOWĄ WYPŁATĘ POBORÓW

Ob. Mszanecki Stefan, o którym pisaliśmy w liście „Wyzyskiwacza należy ukarać” w Nr 217 z dnia 8.IX br., jak nas zawiadomił Inspektor Pracy w Chełmie, wypłacił ob. Wandzie Konefal należność za pracę w tym okresie. Ponadto za nieterminowe wypłacenie należności został on ukarany grzywną 10.000 zł.

„FILMIE POLSKIM” STRASZY JESZCZE BIUROKRACJA

Na list „Czy z wkładek związków „Filmu Polskiego” mogą korzystać członkowie rodzin” zamieszczony w Nr 338 z dnia 8.XII br. odpowiadaliśmy nam Kino „Apollo”, że bilety nie chciał wpuścić żony posiadacza legitymacji ulgowej, ponieważ jest to określone przepisami Zarządu Rozpowszechniania Filmów w Warszawie, które mówią, że „odstępowanie legitymacji ulgowej na wet członkom rodziny jest wzbronione”.

W wypadku, o którym pisaliśmy, chodzi o zwykłe biurowe przeprisy. A więc jeśli posiadacz legitymacji związkowej przejdzie z żoną obok biletera — jest wszystko w porządku, natomiast gdy wchodzi żona, a mąż okazuje legitymację i sam nie wchodzi do kina — wtedy jest to nadużycie.

Takie kurczowe trzymanie się przepisu jest nieczym innym jak objawem biurokracji i oczekujemy, że Zarząd Rozpowszechniania Filmów ustosunkuje się rzeczowo do możliwości korzystania ze zniżek przez członków rodziny.

LISTONOSZ DORECZA KORESPONDENCJE REGULARNIE

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów zakomunikowała nam, że listonosz w Klementowicach ob. Kocemba doręcza listy i gazety regularnie, w wypadku zaś, gdy mieszkani adreśatów było zamknięte, pozostawiał korespondencję u sąsiadki zamieszkującej w tym domu.

SKŁADKI KWITOWANE SA ZBIOROWO

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego nadesłał nam wyjaśnienie na notatkę „Składki członkowskie muszą być dokładne kwitowane”, że okólnikiem Zarządu Głównego Nr 61/49 z dn. 8.IV 1949 r. wpływy ze składek członkowskich podzielone są na fundusz organizacyjny (1/6) kwitowany znaczkami i fundusz zapomogowy (1/6) kwitowany przez skarbnika wydającego asygnaty przychodowe na podstawie przedstawionych przez poszczególnych delegatów druków list imiennych wpłacających. Z funduszu tych wypłacane są członkom Związku zapomogi statutowe.

Wyjaśnienie to jest wystarczające, chodzi tylko o to, żeby członkom, którzy się tego domagają, wydawać indywidualne pokwitowania, co przecież nie jest tak trudne.

NIE MOŻNA ZMIENIĆ SPOSOBU INKASOWANIA NALEŻNOŚCI ZA PRĄD

ZEOL odpowiedział nam na list: „O inny sposób inkasowania należności za prąd elektryczny” z Nr 324. br., że nie można zmienić sposobu inkasowania, gdyż obowiązują tu przepisy zatwierdzone przez Centralny Zarząd Energetyki dla całej Polski.

Ponadto ZEOL wyjaśnił, że każdy odbiorca prądu elektrycznego ma wyznaczony 14-dniowy termin do uiszczenia należności, o ile zaś rachunek w tym czasie nie zostanie zadłaczony, zgłasza się po raz drugi inkasent, który za prolongatę pobiera dodatkowo 50 zł. Jeśli abonent nie ureguluje rachunku, wtedy dopiero licznik zostaje zdjęty.

W Chełmie wyznaczono krótszy termin płatności ze względu na szczupły personel biura.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Zofia Profeta — Końskowola pow. Puławy: Prokurator Sądu Okręgowego w Śremie udzielił nam odpowiedzi, że śledztwo w sprawie śmierci Waszego brata umorzone ze względu na brak dowodów winy ze strony osób trzecich.

Ob. Jan Sobisz — Szczebrzeszyn. W sprawie Waszej interweniujemy. Po uzyskaniu danych o możliwości udzielenia Wam pomocy udzielimy Wam wyczerpujących informacji.

Ob. Stanisław Furgala — Zakręcie — Krasnystaw. Według uzyskanych przez nas informacji magazynier uznał Wasze ziemniaki za przemysłowe oznajmiając, że jeśli ktoś z pobierających zgodzi się je pobrać, wtedy uzna je za jadalne. Ponieważ zgodziła się na to jedynie ob. Maria Szcwczak, od której zażądaliśmy 200 zł. za zawieszenie ziemniaków, ona zaś pieniędzy nie posiadała i nie mogła ich pobrać, przeto magazynier uznał je za ziemniaki przemysłowe.

Ob. Eugeniusz Koczułap — Zamość. — Jak nas zawiadomiła Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego w Radomiu lampę obecnie otrzymacie. Odpis pisma CHPE wysłano na Wasz adres.

Ob. Edward Suchorab — wieś Krasne, pow. Włodawa. — Według uzyskanych przez nas informacji sprawa Wasza została załatwiona pozytywnie.

Koło ZMP przy Liceum w Okszwie. — W sprawie wycieczki do Zw. Radzieckiego musicie zwrócić się do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Lublinie, który będzie Was mógł poinformować o możliwościach wyjazdu.

Ob. Antoni Guz — Krasnystaw. — Niezależnie macie rację. Sprawą tą jednak zainteresujemy się.

Ob. J. L. — Biała Podlaska. — Sprawa internatu przy Gimn. J. Kraszewskiego została obecnie wyjaśniona przez Kuratorium OSŁ. Udzielimy Wam dokładnej odpowiedzi później.

LISTY DO Redakcji

MIMO POSIADANYCH BILETÓW NA MECZ SIĘ NIE DOSTALI

„W dniu 11 bm. odbywał się w hali sportowej przy ul. Lubartowskiej mecz bokserski. Mimo, że bilet wykupiłem kilka tygodni temu i że w kolejce do wejścia stanąłem o godz. 16, na mecz się nie dostałem. Drzwi zamknięto o godz. 16 min. 45, chociaż na dworze czekało jeszcze ok. 200 osób. Nadmieniam, że do ostatniej chwili przed zamknięciem hali kasa sprzedawała bilety. Chcemy również powiedzieć organizatorom meczu, że ok. 200 osób nie widziało meczu, a nie, jak powiedział mi przed stawiciel LZB, parę osób.”

Kto zwróci nam stracone pieniądze, nie mówiąc już o straconym czasie?”

JAN PODWAJSKI

Słuszne są pretensje ob. Podwalskiego i sądzimy, że LZB powetuje straty tym, którzy nie dostali się na mecz i że na przyszłość podobne wypadki nie będą miały miejsca.

TRZEBA WYCOFAĆ SZKODLIWE KSIĄŻKI Z BIBLIOTEK SZKOLNYCH

Ob. M. C. z Białej Podlaskiej pisze:

„W szkole powszechnej w Łobaczowie Dużym gmina Kobylany pow. Biała Podlaska istnieje biblioteka szkolna, w której znajdują się książki usiłujące wszczepić u dzieci nienawiść do Zw. Radzieckiego. Jedną z takich książek był „Mały pilsudczyk” książka napisana w duchu antyradzieckim i rozpowszechniana wśród dzieci szkolnych. Wycofana ona została dopiero z początkiem grudnia br. na skutek interwencji jednej z matek i kierownika szkoły ob. Czajkowskiego, która oświadczyła, że nie chce, aby jej dziecko czytało książki wrogo w stosunku do Zw. Radzieckiego.

Wina, że książka ta dotychczas znajdowała się w bibliotece, spada na kierownika szkoły i bibliotekarkę, która jest nauczycielką tej szkoły.

Wyda mi się, że nie można traktować sprawy tej jako nieświadomości personelu szkolnego, gdyż w ciągu 5 lat był czas na wycofanie szkodliwych książek.”

Sprawa, o której pisze nasz czytelnik, dotyczy nie tylko jednej szkoły i zapewne z podobnymi wypadkami zetknąć się można i w innych bibliotekach. Kuratorium Okręgu Szkolnego i Inspektoraty Szkolne winny zainteresować się bibliotekami szkolnymi i posiadanymi przez nie książkami.

BIURO MELDUNKOWE W LUBLINIE MA GRZECZNĄ URZĘDNICZKĘ

„W wędrowce po urzędach Lublina spotkałem się z rozmaitym ustosunkowaniem się urzędników do interesantów. Smutne to, ale w większości wypadków urzędujący tak się odnoszą do petentów, jakby robili im wielką łaskę załatwiają ich.”



Milą niespodzianką zrobiła urzędniczka Zarządu Miejskiego w biurze meldunkowym pracująca w okienku Nr 5 ob. Maria Fijuth, która nie tylko szybko, ale bardzo grzecznie i rzeczowo załatwia interesantów, udzielając im szczegółowych informacji na za-pytania związane nie tylko z jej pracą, ale i z pracą pokrewnego działu.

Gdyby wszyscy urzędnicy podchodzili z takim zrozumieniem i grzecznością do interesantów, byłoby mniej narzekania i utyskiwania na urzędy i mniej straty czasu w załatwianiu spraw.

W imieniu swoim i tych, którzy w tym okienku załatwiają sprawy, składam podziękowanie i uważam, że urzędniczka ob. Maria Fijuth zasługuje na wyróżnienie. Oby takich było więcej.

WIKTOR SZYMAŃSKI

Fakty podobne notujemy z przyjemnością i wierzymy, że coraz częściej będziemy spotykać takich urzędników.

ŻYLETKOWA TAJEMNICA

„Dziwnym wydaje się fakt ukazania się w sprzedaży tytelek, których cena wynosi 25 zł. za 1 szt. Sądząc po cenie należałoby przypuszczać, że tyteletki te jakościowo będą bardzo dobre. W praktyce okazało się odwrotnie. Tyteletki te poza ceną i napisem „Made in USA” niczym innym nie różnią się od naszych krajowych, które niekiedy są nawet lepsze no i trzykrotnie tańsze (polskie 8 zł., amerykańskie 25).



Dziwnym wydaje się również fakt, że te „ultrawybory” tyteletki amerykańskie sprzedawane są przez Spółdzielczy Dom Towarowy w Lublinie, a nie przez jakąś prywatną firmę. Moim zdaniem należałoby skończyć ze sprzedażą zbyt drogich, a w wielu wypadkach gorszych jakościowo towarów amerykańskich, gdyż odbija się to ujemnie na kieszeniach kupujących.

STEFAN UJMA

Od SDT i LSS oczekujemy wyjaśnień na ten temat.